



MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Jedenastego listopada diecezja łowicka obchodzi swoje patronalne święto, bo to dzień św. Wiktorii. Więcej na str. III. Do niedawna niemal w każdym małym mieście istniało ciche przyzwolenie na niepłacenie czynszu przez „stałych dłużników” mieszkań komunalnych. W samym tylko Sochaczewie do 2003 r. nie wykonano ani jednej eksmisji. Dzisiaj dłużników przybywa, a urzędy miast prawnie są zobligowane do karania, a w konsekwencji eksmitowania niewypłacalnych lokatorów. Złożony problem mieszkań socjalnych przedstawiamy na str. VI.

ZA TYDZIEŃ

- SPOTKANIE Z BURMISTRZEM Łowicza
- Moda na ZAKONNE PRZEDSZKOLA

Cmentarze to nie tylko miejsca spoczynku naszych bliskich zmarłych, ale także ślady historii i wielkie dzieła sztuki, które bez renowacji mogą ulec całkowitemu zniszczeniu.

Od kilku lat modlitwom w intencji zmarłych towarzyszą także zbiórki pieniędzy na renowację najstarszych grobowców. Na wszystkich cmentarzach w Skierniewicach, a także na cmentarzu parafialnym w Kutnie i Żyrardowie, odbywały się kwesty z przeznaczeniem na ten właśnie cel.

Tegoroczne zbiórki przyniosły rekordowe kwoty w porównaniu z latami ubiegłymi. W Kutnie udało się zebrać 8817,30 zł. Pozyskane środki – jak wyjaśnił główny organizator kwesty Andrzej Urbaniak – zostaną przeznaczone na dokończenie konserwacji grobowca Julianny Janowskiej i Feliksa Boguckiego. Planowane są również prace przy innych pomnikach. W tym roku również kwestujący w Skierniewicach nie kryli za-



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

dowolenia. Zbrali bowiem kwotę 5,5 tys. zł, wyższą o blisko 2 tys. od tej z ubiegłego roku. Zebrane pieniądze Towarzystwo Przyjaciół Skierniewic przeznaczy na kontynuację prac na cmentarzu św. Rocha.

Na uwagę zasługuje także pierwsza kwesta zorganizowana w Żyrardowie, podczas której młodzi ludzie ze Stowarzyszenia Fabryka Fekinsa zbrali prawie 3 tys. zł. Warto za-

Tradycyjnie Towarzystwo Przyjaciół Skierniewic przeprowadziło kwestę na rzecz ratowania starych nagrobków

znaczyć, iż w Żyrardowie powstaje rejestr zabytkowych pomników wraz z dokumentacją fotograficzną, która posłuży do stworzenia drukowanego przewodnika wzbogaconego o mapę i zdjęcia.

Cieszyć może fakt, iż pielęgnując pamięć i groby najbliższych, wykazujemy coraz większą wrażliwość i ofiarność, i nie zapominamy o ratowaniu zabytków.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

LITANIA MIAST Z BŁOGOSŁAWIONĄ BOLESŁAWĄ



ARAFIA ŚWIĘTEGO DUCHA W ŁOWICZU

Wokół bł. m. Bolesławy Lament, założycielki Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny, koncentrowała się łowicka edycja Litanii Miast.

W uroczystość Wszystkich Świętych TVP 3 transmitowała spotkanie modlitwne. Inicjatywa powstała 13 lat temu, kiedy to w Gdańsku młodzież spontanicznie zaczęła modlić się pod pomnikiem poległych stoczniovców. Cztery lata temu podobne spotkania zaczęły odbywać się w innych miastach. W tym roku, za sprawą ks. Dariusza Szeląga, do modlitwy włączyła się parafia Świętego Ducha w Łowiczu.

W Łowiczu wierni modlili się przed Słowem Bożym i relikwiami bł. Bolesławy

Jednym z założeń Litanii Miast jest to, że każde miasto przedstawia wybitną postać. Łowicz nie miał problemu z wyborem.

Kaplica w sercu szkoły



BOHDAN FUDAŁA

Do uczniów przemawiał w nowej kaplicy prowincjał o. Józef Tarnawski SCHP

ŁOWICZ. Dwanaście lat od rozpoczęcia budowy szkół pijarskich w Łowiczu poświęcona została szkolna kaplica. Mieści się ona w eksponowanym miejscu – na wprost wejścia głównego do kompleksu budynku, w którym siedzibę mają szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum prowadzone przez pijarów. Uroczystość rozpoczęła się od Mszy św. odprawionej w kościele pijarskim.

Uczestniczyli w niej uczniowie trzech szkół i nauczyciele, a także wielu gości na czele z o. Józefem Tarnawskim – przełożonym polskiej prowincji pijarów, o. Eugeniuszem Śpiołkiem – byłym rektorem kościoła w Łowiczu i inicjatorem budowy szkoły, Grażyną Sowińską-Forlietta – autorką polichromii i reliefów w kaplicy. Poświęcenia dokonał bp Andrzej F. Dziuba.

Życie jak różaniec

RAWA MAZOWIECKA. W październiku – miesiącu różańcowym – par. Niepokalanego Poczęcia NMP pożegnała śp. Zofię Strach. Znana była ona doskonale nie tylko miejscowym księżom i siostram nazaretankom, posługującym w parafii, i nie tylko z obiadów, jakie powstały w czasie przeszło dwudziestu lat jej posługi na plebanii. – Pani Zosia podejmowała swój codzienny obowiązek pokornie, z poświęceniem, cierpliwością, dyskrecją. Siłę czerpała z Eucharystii i modlitwy. Nie wiemy, ile łask wyprosiła w Różańcu i

Koronce do Miłosierdzia Bożego – wspomina zmarłą s. Dominika, nazaretanka. Trumnę śp. Zofii otoczyło ponad 20 kapłanów. Wiernym odczytany został list kondolencyjny, wystosowany przez ks. bp. Józefa Zawitkowskiego, a w homilii pogrzebowej ks. proboszcz Mieczysław Iwanicki wyraził wdzięczność wobec zmarłej i ufność, że śp. Zofia wyprasza u Boga łaski dla rawskiej parafii, w której życie wpisała się modlitwą oraz chrześcijańskim świadectwem wiary, miłości i służby człowiekowi.

Poszukiwanie rozwiązań

JESIONKA. 27 i 28 października w domu rekolekcyjnym w Jesionce odbyły się rekolekcje dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych. Miały one na celu wyjaśnienie sytuacji życiowej poszczególnych par, a także były próbą poszukiwania rozwiązań zgodnych z nauką Kościoła. Jak powiedział prowadzący rekolekcje ks. Robert

Awerjanow, nie chodziło w nich o jakieś lobbowanie na rzecz rozwodników, czy usprawiedliwianie ich sytuacji życiowej. Takie rekolekcje to trud stawania w prawdzie, dotykanie swojej grzeszności i jednocześnie próba otwierania się na poszukiwanie indywidualnej drogi, która pozwoli uporządkować życie na podstawie prawdy Bożej.

Dziękczynienie nad rzeczką

RZECZYCA-LUBOCZA. Na niedzielnej Sumie 28 października parafianie z Rzeczyca, a także goście zgromadzili się... nad rzeczką przepływającą przez Luboczę. W tej nietypowej scenarii odprawiona została Msza św. dziękczynna za dar beatyfikacji o. Stanisława Papczyńskiego. Sumę sprawował bp Józef Zawitkowski w towarzystwie m.in. marianów: ks. Marka Szczepaniaka, wicegenerała zgromadzenia, ks. prof. Mariana Pisarzaka z za-

rzędu Kurii Prowincjalnej, ks. Stanisława Kosiorowskiego, proboszcza z Lichenia, i ks. Adama Kowala, proboszcza Puszczy Mariańskiej. Podczas Mszy św. poświęcona została odnowiona przez mieszkańców kapliczka. Niewykluczone, że przy tej kapliczce modlił się błogosławiony podczas swego pobytu w Luboczce, gdzie przebywał w latach 1671–1673, pisząc „Regulę życia” nowego zgromadzenia księży marianów.



BOHDAN FUDAŁA

Mieszkańcy Luboczcy i ich goście podziękowali za dar beatyfikacji o. Stanisława Papczyńskiego

Pamiętają o kolegach sportowcach

KUTNO. Od nawiedzenia grobu zmarłego w ub. r. Kazimierza Wojtalika – piłkarza „Stali”, potem trenera młodzieży „Stali” i „Kutnowianki”, gospodarza stadionu przy ul. bł. ks. Michała Oziębłowskiego, rozpoczęły wizyty na grobach zmarłych kolegów przedstawiciele Miejskiego Klubu Sportowego „Kutno”. Zgodnie ze zwyczajem, zapoczątkowanym w 2002 r., w dniach poprzedzających święto Wszystkich Świętych

działacze, byli zawodnicy i inni koledzy zmarłych sportowców spotykają się przy ich grobach. Tam odmówiona jest okolicznościowa modlitwa i zapalony Klubowy Znicz Pamięci. Przy grobie śp. Kazimierza Wojtalika i w obecności jego rodziny modlitwę poprowadził ks. Marcin Rutkowski z par. pw. św. Jana Chrzyciela. W modlitwie uczestniczyli także uczniowie klasy sportowej Gimnazjum nr 3 w Kutnie.

Przy grobie byłego trenera zgromadziła się rodzina i koledzy zmarłego, a także gimnazjaliści



BOHDAN FUDAŁA

Święta Wiktoria – patronka diecezji

Żywot dziewczyny odważnej

W pierwszym dokumencie, wydanym przez Stolicę Apostolską, ustanawiającym diecezję łowicką, a także patrona, nie było mowy o św. Wiktorii.

W bulli papieskiej wydanej 25 marca 1992 r. patronem diecezji ustanowiono ojca Honorata Koźmińskiego. – Byłem zaskoczony taką decyzją Stolicy Apostolskiej. Zastanawiałem się, czy pobożny i ascetyczny kapłan będzie atrakcyjnym patronem dla młodego pokolenia – mówi bp Alojzy Orszulik. – Gdy podzieliłem się swymi wątpliwościami z bp. Józefem Zawitkowskim, on opowiedział mi o św. Wiktorii, której relikwie w 1625 r. sprowadził z Rzymu do katedry łowickiej arcybiskup gnieźnieński Henryk Firlej i ustanowił ją patronką Łowicza.

Co wiemy o tej Świętej?

Spisane żywoty świętej Wiktorii nie obfitują w wiele



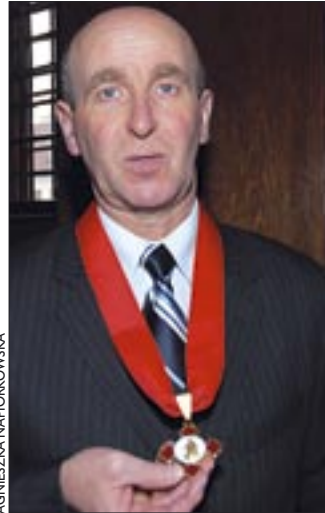
ARCHIWUM KS. STANISŁAWA MAJKUTA

wydarzeń z jej życia. Wiadomo, iż urodziła się w Rzymie za panowania cesarza Decjusa. Nie znamy imion jej rodziców. Wiemy, że byli chrześcijanami. Oni to wybrali dla Wiktorii narzeczonego, którym był patrycjusz Eugeniusz. Chłopak nawet podobiał się Wiktorii, jednak było zasadnicze „ale”. Był poganinem. Wiktoria postanowiła wówczas, iż jedynym jej oblubieńcem będzie Chrystus, a jej stanem dziewictwo. Po tym oświadczeniu Eugeniusz wywiózł ją do swojej posiadłości, mając nadzieję, że tam zmieni zdanie. Ale tak się nie stało. Wiktoria wszystkim opowiadała o swojej miłości do Chrystusa. Narzeczony wydał ją sędziemu,

Z lewej: **Józef Staszewski jest jedną z 6 osób, które posiadają Order św. Wiktorii**

Z prawej: **Obraz św. Wiktorii w kaplicy pod jej wezwaniem (katedra łowicka)**

Na dole po lewej: **Relikwiarz św. Wiktorii, pochodzący z pierwszej połowy XVII w.**



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA



ARCHIWUM KS. STANISŁAWA MAJKUTA

gregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentu o potwierdzenie tego faktu. Kongregacja, działając z pełnomocnictwa Ojca Świętego, przedstawiła ostateczną formę patronatu, zgodną z oczekiwaniami biskupa. Natomiast papież Jan Paweł II w brewe apostolskim z 7 października 1993 r. w sposób uroczysty i definitywny potwierdził głównych patronów diecezji: św. Wiktorię i bł. ojca Honorata Koźmińskiego.

Procesje, listy i ordery

Biskup Orszulik wkładał wiele wysiłku w szerzenie kultu świętej Wiktorii. – Chcę, aby stała się ona wzorem dla wszystkich diecezjan. Dlatego pisałem listy, w których przybliżałem jej życiorys, a także zapraszałem diecezjan na uroczystości ku jej czci. Ponadto wprowadziłem procesję z relikwiarzem i powołałem do życia Konfraternię św. Wiktorii. Poleciłem także, by w kaplicy św. Wiktorii codziennie była odprawiana Msza św. – wylicza biskup Alojzy. Ale to nie wszystko. Decyzją biskupa ustanowiono także Order św. Wiktorii, przyznawany za wierną służbę Kościołowi łowickiemu, którym dziś może poszczycić się 6 osób – wśród nich jest Józef Staszewski, dla którego odznaczenie to ma wielką wartość. Wysiłki promujące św. Wiktorię przyniosły skutek. Dziś w procesjach bierze udział rzesza wiernych, a z roku na rok przybywa jej czcicieli.

NAP

Pozyskiwanie dokumentów

Pierwszym uzyskaniem potwierdzeniem tego faktu był dekret wydany przez Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, z tą samą datą co bulla, ustanawiający św. Wiktorię współpatronką diecezji łowickiej. Biskup Orszulik nie poprzestał na tym dokumencie i wystąpił do Kon-

■ R E K L A M A ■

KSIĘSTWO ŁOWICKIE
PERŁA W KORONIE



NARODOWE CENTRUM KULTURY



radio Victoria



SZCZEGÓLOWE INFORMACJE
www.ksiestwolowickie.pl

Rolnik sam w de

Szerokim strumieniem płyną unijne pieniądze na polską wieś. Kto chciał, już dawno skorzystał, a kto długo wątpił, dziś tego żałuje.

tekst i zdjęcia
MARCIN WÓJCIK

Do 2004 r., czyli przed wstąpieniem Polski do struktur Unii Europejskiej, polscy rolnicy korzystali z funduszy gwarantowanych przez Specjalny Program Akcesyjny na Rzecz Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich (SAPARD). Był to program, który miał na celu wesprzeć rolnictwo w krajach stowarzyszonych, oczekujących na członkostwo w Unii Europejskiej. Po 1 maja 2004 r. Unia wprowadziła dla polskich rolników na lata 2004–2006 Sektorowy Program

Operacyjny, który miał spełniać podobną rolę co SAPARD. Natomiast w latach 2007–2013 będzie można skorzystać z pieniędzy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Czy w związku z tym obawy rolników przed wejściem do Unii Europejskiej były uzasadnione? I gdzie się podzieli politycy, którzy obronę polskiego rolnika przed UE uczynili sztandarowym hasłem swojego programu?

Papierkowość i księgowość

Renata i Sławomir Wojciechowski ze Skaratek (powiat łowicki) gospodarują na 17 hektarach ziemi. Specjalizują się w hodowli bydła mlecznego. Mają 30 sztuk krów, które dają wysokiej jakości mleko. Dzięki pomocy z Unii mogli w zeszłym roku dokupić jałówki z gospodarstwa zarodowego. Niedawno wybudowali też drugą oborę oraz garaże na maszyny. Stara obora została zmodernizowana i na nowo pokryta dachem. Dokupili kilka maszyn, a wartość jednej z nich to nawet 40 tys. zł. Udało się również wybudować deszczownicę, czyli zbiornik nawadniający pola w czasie suszy.



Sławomir Wojciechowski prezentuje ciągnik, który mógł kupić dzięki pomocy UE

Teraz kończą wykladać kostką brukową całe podwórko. Panią Renatę bardzo cieszy nowy wjazd do domu, który również jest świeżą inwestycją. A w planach na przyszły rok mają zakupnowoczesnej dojarki.

– Gdyby nie Unia Europejska, nie mieliśmy nawet połowy z tego wszystkiego – ze stanowczością podkreśla pani Renata.

Renata Wojciechowska jest nauczycielką w szkole podstawowej, ale po przyjęciu z pracy do domu zaczyna „drugi etat”, czyli księgowość, czy, jak sama mówi, papierkowość, bo papierków przy gospodarstwie jest mnóstwo. Między innymi to odróżnia stare polskie rolnictwo od tego nowego, zachodniego. Papierkowość

dla wielu rolników bywa przeszkodą nie do pokonania. – Powstało wiele prywatnych firm, które zgłaszają się do rolników z ofertą pomocy przy wypełnianiu wniosków o dopłaty unijne – mówi R. Wojciechowska. –

Oczywiście nic za darmo, każą sobie płacić nawet po 2, 3 tys. zł. Niestety, przy wypełnianiu wniosku popełniają mnóstwo błędów, a wnioski w konsekwencji zostają odrzucane. My na szczęście mamy w gminie świetnego specjalistę ds. unijnych. Nasz wniosek zawsze jest jednym z najlepiej przygotowanych.

Wojciechowski przed przystąpieniem Polski do UE korzystali dwukrotnie z programu SAPARD. Później udało im się

Liczba wniosków złożonych w wybranych Biurach Powiatowych ARiMR w roku 2007

stan na dzień 14.10.2007

Lp.	Powiat	Płatności bezpośrednie	Obszary o niekorzystnych warunkach gospodarowania	Renty strukturalne	Zalesienie gruntów rolnych i innych
1	kutnowski	5722	157	57	10
2	łęczycki	6229	1144	39	8
3	łowicki	7971	1897	63	8
4	rawski	5874	3511	30	4
5	skierniewicki	6341	4013	21	4
SUMA		32 137	10 722	210	34

rolinie ?



uzyskać pieniądze z Sektorowego Programu Operacyjnego. Teraz starają się o dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. – Wielu ludziom wydaje się, że pieniądze tak łatwo przychodzą, a to nie prawda. Aby cokolwiek otrzymać, trzeba mieć niemały wkład własny i mnóstwo dokumentów, zezwoleń, papierków, faktur – no i żadnych błędów – mówi pan Sławomir. – Niemniej jednak, warto starać się o pieniądze, które przecież nam się należą i na nas czekają.

Rolnik przekonany

Województwo łódzkie prezentuje typowo rolniczy charakter i zajmuje powierzchnię 1821,9 tys. ha, z czego 1,25 mln ha to użytki rolne. Stanowią one

68,8 procent ogólnej powierzchni województwa. Produkcja rolna opiera się głównie na gospodarstwach o powierzchni nieprzekraczającej 15 ha użytków rolnych. Aż 160 631 osób utrzymuje się wyłącznie z pracy na roli. W latach dziewięćdziesiątych rolnictwo w Łódzkiem, podobnie jak w całym kraju, przeżyło poważny kryzys. Wiele gospodarstw nie przetrwało próby czasu. Likwidacji uległy zwłaszcza te małe. Zostali najsilniejsi, czyli właściciele kilkunohektarowych gospodarstw, którzy specjalizowali się w jednokierunkowej hodowli bądź uprawie. Dzisiaj to właśnie oni mają największe szanse na pomoc z zewnątrz. Wielu z nich skorzystało z pieniędzy gwarantowanych przez SAPARD. Po 2004 r. unijnych pieniędzy i możliwości ich uzyskania jest jeszcze więcej. Dlatego każdy poważny rolnik korzysta z europejskich funduszy, które szerokim strumieniem zalały Polskę.

Jeszcze nigdy powiatowe oddziały Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie cieszyły się tak dużym zainteresowaniem rolników. Przychodzą i pytają o fundusze, a następnie składają wnioski. Z roku na rok tych wniosków przybywa. Zwiększyły się również możliwości sprzedaży produktów rolnych, bo duża część trafia bezpośrednio na chłonny i opłacalny zagraniczny rynek. Hodowcy bydła mlecznego, których w województwie łódzkim jest najwięcej, nie mogą również narzekać na ceny mleka w skupie. W ciągu tego roku mleko zdrożało średnio o 15 gr.

Czy zatem UE przyniosła polskiemu rolnictwu same straty, jak przewidywali niektórzy politycy? Warto pojechać na wieś szlakiem nowoczesnych zagrod i zadbanych domostw, gdzie nie trudno spotkać uśmiechniętych ludzi na tle nie całego, ale kilkuletniego dorobku życia. ■



MOIM ZDANIEM

PAWEŁ KWIATKOWSKI

Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Bratoszewicach

Od kilku lat pomagam rolnikom gminy Domaniewice wypełniać wnioski o dopłaty unijne, które z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Przychodzą nawet ci, którzy do tej pory byli bardzo sceptycznie nastawieni do unijnych pieniędzy. Rolnicy po prostu nie wierzyli, że ktoś może zmienić ich trudną sytuację. Bardziej odważni byli przykładem dla tych, którzy wątpili. Dziś wątpiących prawie już nie ma. Ale prawdą jest, że najwięcej mogą zyskać gospodarstwa dobrze prosperujące.

Zanim rolnik otrzyma pieniądze, musi spełnić sporo warunków. Niemniej jednak warto się natrudzić, bo 50 czy 60 procent zwrotu inwestycji przy modernizacji gospodarstwa to duże pieniądze. Przed złożeniem wniosku należy przygotować podstawowe dane o gospodarstwie, akty własności, żywotność ekonomiczną gospodarstwa, biznesplan, zaświadczenie lekarza weterynarii w przypadku hodowli zwierząt, wykaz gruntów czy rzut gospodarstwa – stodoł, chlewni, obory. Nie bez znaczenia pozostaje również dobrze napisany wniosek, bo nawet fachowcom zdarzają się poważne błędy, a wtedy wniosek jest wycofany i trafia do poprawki.

Rośnie zadłużenie mieszkań komunalnych

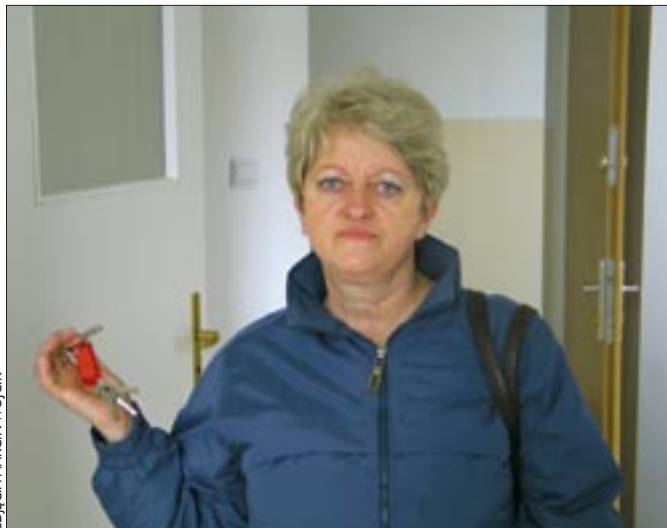
Eksmisyjna bomba tyka

Coraz częściej eksmitowani są lokatorzy dużych mieszkań komunalnych, których już nie stać na utrzymanie dotychczasowego lokum, bo życie z dnia na dzień staje się droższe... I bynajmniej nie są to rodziny patologiczne.

Sprawa eksmisji i przydziału mieszkań socjalnych wzbudza dziś sporo emocji. Przede wszystkim należy sobie uświadomić, że mieszkanie socjalne nie jest nagrodą za dobre sprawowanie. To konsekwencja nie uiszczania opłat za wynajem mieszkania. Jednak trudny los lokatora – dłużnika zazwyczaj jest o wiele bardziej złożony.

Problem eksmisji staje się dzisiaj zmorą wszystkich gmin miejskich. Jeśli nie są one w stanie zapewnić mieszkań socjalnych, to zgodnie z obowiązującym prawem gmina opłaca czynsz osobom zajmującym lokal, z którego tylko teoretycznie zostały eksmitowane sądownym wyrokiem. W samym Sochaczewie rocznie eksmituje się około 60 osób. To dużo, jak na tak niewielkie miasteczko. Sochaczew posiada obecnie 433 mieszkania socjalne. Na początku listopada oddano do użytku 12 nowych lokali, które miasto wydzierżawiło na 10 lat od Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator”. Niestety, miastu nie udało się uniknąć tworzenia bloków czy nawet osiedli socjalnych – tzw. gett socjalnych. To zresztą ogólnopolski problem.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że mieszkańcy Sochaczewa na tle całego regionu prawdopodobnie płacą największe stawki za ogrzewanie. Powodem tak drogiego ciepła jest ogrzewanie olejowe. Dlatego zimowe opłaty przyprowadzają o zwrót głowy niejedną rodzinę. Dla tych, które balansowały na granicy „być albo nie być”, zima może się okazać gwoździem do trumny. Również do niedawna było ogólne przyzwolenie – czy



ZDJĘCIA MARCIN WÓJCIK

jak kto woli przymykanie oczu – na dłużników mieszkań komunalnych. Do 2003 r. w Sochaczewie nie wykonano ani jednej eksmisji. Efektem tego jest dzisiaj dwumilionowy dług, jaki ogółem mają do spłacenia miastu lokatorzy komunalni. W ten sposób nakręca się niewygodna dla wszystkich spirala potencjalnych kandydatów

Barbara Główka z Sochaczewskiego Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej ma do „rozdania” 12 kluczy do nowych mieszkań socjalnych

do eksmisji. Podobna sytuacja jest w innych miastach.

Być może wiele rodzin odetchnie z ulgą, kupując za 1 proc. wartości rynkowej dotychczas zajmowane mieszkanie komunalne, co zostało uchwalone na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Sochaczewie. Ale jest warunek. Nie może być zadłużone. **DK**



MOIM ZDANIEM

AGNIESZKA KUPRYJANIUK

naczelnik Wydziału Gospodarki Lokalowej UM w Sochaczewie

Sądowy wyrok eksmisji otrzymują lokatorzy mieszkań komunalnych, wojskowych i prywatnych. Niestety, nawet po eksmisji do mieszkań socjalnych wiele rodzin należałoby znowu eksmitować, bo nie dokonują nawet minimalnych opłat za czynsz, wodę, prąd. Uwzględniamy wypadki losowe, np. gdy ktoś z powodów zdrowotnych nie może pracować czy też jest to matka samotnie wychowująca dzieci, ale w większości przypadków mamy do czynienia z osobami zdolnymi do pracy, które jednak tej pracy ani nie podejmują, ani nie szukają. Dla osób, które z zasiłków i zapomóg uczyniły sposób na życie, nie będzie żadnych ustępstw.

Jeśli chodzi o zaplecze mieszkań socjalnych, to dysponujemy głównie lokalami w starym budownictwie. Wiele z nich zmodernizowaliśmy, dostosowując do potrzeb mieszkaniowych. Jest też kilkadziesiąt nowych lokali o bardzo wysokim standardzie.

Konkurs Piosenek zakończony

Odjazd ze Stacji Kutno

Mieszkańcom Polski stacja Kutno kojarzy się z przesiadkami, bo tutaj krzyżują się trasy pociągów niemal ze wszystkich stron kraju. Temat podróży i przesiadek doskonale wpisuje się w Ogólnopolski Festiwal Jeremiego Przybory.

W ciągu kilku dni trwającego festiwalu wokaliści, którzy przyjechali z różnych stron Polski, zaprezentowali kilkadziesiąt pieśni, między innymi z repertuaru J. Przybory. Największym zainteresowaniem cieszył się ostatni dzień imprezy, czyli koncert galowy, na który przyszło blisko 300 osób. Na zakończenie zaśpiewała krakowska wokalistka Anna Szalapak – na co dzień występuje w „Piwnicy pod Baranami”.

Zwycięzcą tegorocznej imprezy została Małgorzata Żurańska z Bydgoszczy, drugie miejsce zajęła Edyta Błońska z Wrocławia, a trzecie Marcin Radke z Konina. Nagrodę Prezydenta Kutna otrzymała Edyta Błońska. Za najlepszego artystę koncertu publiczność uznała Pawła Nodzaka z Gubina.

Podczas tegorocznej edycji organizatorzy przypomnieli skecze i piosenki Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego w oryginalne. Przybyli goście mogli zobaczyć wystawę fotograficzną autorstwa Dominika Marciniaka – kutnowskiego fotografa. Tematem ekspozycji były poprzednie edycje festiwalu. Nie obyło się również bez koncertu zespołu „Straszni Panowie Trzej”. Na pewno jesienią przyszłego roku festiwal odbędzie się ponownie. **JS**

W tegorocznej edycji „Stacji Kutno” wzięli udział wykonawcy z całego kraju



KUTNOWSKIE CENTRUM INFORMACJI

Myśliwi nie tylko strzelają

Hubertus na zmianę wizerunku

Pewnie jedno święto nie przekona wszystkich do myślistwa. Ale warto zrobić ten pierwszy krok.

– Zależy nam na tym, żeby przekonać ludzi, że myśliwi nie tylko strzelają do zwierząt, ale podejmują wiele działań na rzecz ochrony przyrody – wyjaśnia Dariusz Niciak.

Dariusz Niciak jest prezesem Wojakowskiego Koła Łowieckiego „Jenot” w Leźnicy Wielkiej i jednym z organizatorów I Miejsko-Powiatowego Hubertusa. Impreza, która została zorganizowana przy współudziale miejscowych władz samorządowych w Łęczycy, miała jednocześnie rangę wojewódzka.

Jakie są te inne, może mniej znane działania myśliwych? Ot, choćby dokarmianie zwierząt, ochrona dzikiej zwierzyny przed kłusownictwem, przenoszenie gatunków zagrożonych wymarciem.

Hubertus rozpoczął się od polowej Mszy św. celebrowanej przez łęczyckiego dziekana ks. Zbigniew Łuczaka oraz kapelana myśliwych ks. Mirosława Jagiełłę. Na zamkowym dziedzińcu odebrane zostały przyrzeczenia od młodych (stażem) myśliwych, wystąpił działający przy Muzeum Łowiectwa w Warszawie zespół Par Force. Ciekawostką jest, że muzycy grali... tyłem do publiczności. Oczywiście nie wynika to z braku szacunku do słuchaczy, ale w ten sposób lepiej słychać myśliwskie rogi. Dyrektor muzeum w Łęczycy dokonał otwarcia wy-



Na rogach gra się tyłem do publiczności

stawy trofeów zdobytych przez łączyczkich myśliwych. Wystawa czynna będzie do początku grudnia.

Sensację wzbudził sokolnicy.

– Sokolnikiem ogólnie nazywa się człowieka, który układa ptaki drapieżne – czy to orły, myszołowy, czy inne – objaśnia Robert Puławski. – Jest to trudna dziedzina, bo ptaka nie można skarcić, jak np. psa – smyczą czy głosem. Trudność polega też na tym, że drapieżniki mają silnie rozwinięty instynkt łowiecki, który należy odpowiednio ukierunkować.

Za to zastosowanie sokołów jest dość duże. Strzegą one dużych pól uprawnych, przepłaszają ptactwo z lotnisk. Ostatnio nawet z prośbą o przeganianie nadmiaru wróbla i gołębi ze ... stadionu zwrócił się do sokolników zarząd łódzkiego Widzewa. **JAR**

Sokolnicy i ich podopieczni: Od lewej: Ewa Puławska z jastrzębiem Witkiem, Robert Puławski z Żenią i Zbigniew Tracz z Beją



UCHEM DO ŚCIANY
BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria

Wielkie sprzątanie

W Skierniewicach zadomowiła się polityka przez duże „P”. Najpierw radni związali ręce prezydentowi miasta, który o pozwolenie na wydanie każdej złotówki musi pytać całą radę, a teraz „sprzątają” w swoich szeregach.

Zawieszony został Roman Czyżewski. Tak zdecydował sąd koleżeński Platformy Obywatelskiej, do której Czyżewski należy. Powód? Zdrada. Czyżewski działa na szkodę partii.

To właśnie on jako przewodniczący niedawno powstałego Skierniewickiego Klubu Radnych, na wniosek członków klubu, chciał odwołać Piotra Łyżnia (dodajmy również członka PO) z komisji rewizyjnej i z przewodnictwa w komisji budżetu. Ciekawie całą sprawę tłumaczą członkowie skierniewickiej PO. Takie posunięcia, zdaniem pań i panów z tej partii, działają tylko i wyłącznie na korzyść mieszkańców miasta. A przetrzymywanie stołkami nie ma tu żadnego znaczenia.

Głosowanie w sprawie Łyżnia na sesji Rady Miasta miało być pierwszym sprawdzianem dla Czyżewskiego – informuje szefowa PO w Skierniewicach, Dorota Rutkowska.

Sprawdzianu Czyżewski raczej nie zdał, po głosowaniu dostał od partyjnych kolegów dwóję, jak się można domyśleć – głosował za odwołaniem Piotra Łyżnia.



CO W TRAWIE PISZCZY?
MARCIN WÓJCIK

Skrzecząca pospolitość

Przez ostatnie dwa miesiące przed Starostwem Powiatowym w Łowiczu koczują wielki czarny wilczur. Stary, schorowany wpisał się w krajobraz miasta. Wyleguje się na schodach starostwa z nadzieją, że któryś z interesantów rzuci mu coś do jedzenia. Mimo interwencji zaniepokojonych mieszkańców miasta ślepe na psią dół jest nie tylko starostwo, ale również schronisko dla bezdomnych zwierząt. Jednym i drugim należy się solidna nagana. Po pierwsze za jawne dawanie złego przykładu, a po drugie za jawny brak serca. Nie pozwolilibym na to, aby na moim podwórku nawet przez jedną noc koczował głodny i zziębnięty pies. Innym to nie przeszkadza.

Właśnie nastał czas, kiedy dzieci w szkołach robią karmiki dla ptaków na zimę. Pani od przyrody zachęca, aby wspomóc w mroźne dni latających przyjaciół i ocieplić budę Szarika. Solidną lekcję przyrody proponują również przeprowadzić w Starostwie Powiatowym w Łowiczu. No cóż! Chciałoby się wielkich rzeczy, a tu pospolitość skrzeczy.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Tomasza Apostoła w Grochowie

Trudne budowanie

Gdy ktoś po raz pierwszy wchodzi na teren budynku parafialnego, może pomyśleć, że pomylił adresy – wokół plebanii stoją zjeżdżalnie, huśtawki i inny sprzęt sugerujący, że raczej dostaliśmy się do przedszkola.

Staram się dotrzeć do najmłodszych – wyjaśnia ksiądz proboszcz Leszek Krześniak.

Sprzęt do zabawy to pozostałość po istniejącej jeszcze niedawno w Grochowie szkole. Placówka została zamknięta, dzieci i młodzież dojeżdżają po naukę do innych miejscowości. Nie ułatwia to pracy duszpasterskiej. Trudno marzyć o istnieniu licznych grup parafialnych, skoro młodzież większość dnia spędza poza miejscem zamieszkania. Jednak konieczność dojazdów to niejedyna i chyba nawet nie najważniejsza przyczyna swoistej apatii panującej w parafii. Huśtawki spełniły swą rolę, ponieważ po Mszach św. czy nabożeństwach rozbrzmiewają gwarem dziecięcych głosów. Jest w parafii grupa ministrantów, są bielanki, dzieci wspólnie z proboszczem prowadzą nabożeństwa różańcowe.

Gorzej z dorosłymi

Przeglądając kroniki parafialne, natknąć się można na zapiski sprzed

kilkudziesięciu czy kilkunastu lat w rodzaju: „frekwencja niewielka”, „na nabożeństwach kilkanaście osób”. Niestety, ta mało chlubna tendencja przetrwała do naszych czasów, a nawet jakby się pogłębiała. Potwierdziło to ostatnie liczenie wiernych uczęszczających na Msze św.

W kołach różańcowych coraz trudniej znaleźć następczynię dla starszych pań. Inna rzecz, że okoliczne wioski powoli wymierają. Już teraz miejscowa parafia należy do najmniejszych w diecezji łowickiej. Trudno marzyć o skompletowaniu róży Żywego Różańca w osadzie, gdzie zamieszkanym jest 10, 11 domów. Niewielkie gospodarstwa nie gwarantują utrzymania na godziwym poziomie, a i w pobliskim Kutnie, charakteryzującym się nadal wysokim bezrobociem, nie wszyscy chętni znajdują pracę.

Idzie ku lepszemu?

Być może to przejściowy kryzys. Tutejsza parafia ma za sobą już wiele gorszych i lepszych chwil, jak na jedną z najstarszych parafii w naszej diecezji przystało. Powstała ona w 1410 r. Prawdopodobnie pierwotnie była pod wezwaniem Trójcy Świętej. Sugeruje to obraz na nastawie w głównym ołtarzu, który przedstawia właśnie Trzy Osoby Boskie. Dopiero po jego odsłonięciu ukazuje się św. Tomasz.



ZDJĘCIA BOHDAN FUDAŁA

Nadzieją na lepsze jutro są dzieci. W ostatnich latach parafia miała szczęście do gorliwych i gospodarnych proboszczów, którzy przeprowadzali niezbędne remonty i starali się rozbudzić uśpioną wiarę swoich podopiecznych. Nadzieję budzi grono osób mimo niedogodności potrafiących znaleźć codziennie czas na modlitwę w kościele. Jak choćby Irena Dogadałska, która nie tylko dojeżdża kilka kilometrów na rowerze na nabożeństwa różańcowe, lecz jeszcze aktywnie udziela się w radzie parafialnej i pomaga w funkcjonowaniu parafii. – Wiadomo, nikogo na siłę do Kościoła się nie przyprowadzi, wielu jest wygodnych – uważa pani Irena. – Ale jak ludzie chcą, to się potrafią zmobilizować, co widzę jako radną od czterech lat.

BOHDAN FUDAŁA

Modrzewiowy kościół, mimo iż niewielki, wybudowany został w stylu bazylikowym z trzema nawami



KS. LESZEK KRZĘSNIAK

Pochodzi z obecnej diecezji radomskiej. WSD w Warszawie ukończył w 1979 r., święceń kapłańskich udzielił mu bp Jerzy Modzelewski. Wikariuszem był m.in. w Bełchowie, Pruszkowie – par. pw. św. Kazimierza. Proboszcz w Regnowie, Łęgonicach, Grzymkowicach; w Grochowie od 2005 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jak każdy proboszcz może mówić o troskach i radościach. Do pierwszych na pewno należy niski udział w praktykach religijnych – przede wszystkim niedzielnych Mszach św. Stosunkowo mało tutaj ludzi troszczących się o parafię, potrafiących przyjść i zaofiarować jakąś pomoc, zapytać, co potrzeba zrobić. Czasami odnoszę wrażenie, że jak np. z małą garstką pomocników przygotowujemy żłóbek, to robimy to dla siebie, a nie całej parafii. Radości – powolutku praca moich poprzedników zaczyna przynosić jakieś efekty. Nadrabiamy zaniedbania. Satisfakcję sprawiło mi niedawno udzielenie kilku ślubów parom żyjącym nieraz latami bez związku sakramentalnego oraz chrztów kilkuletnim dzieciom.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele – 9.00, 11.00
- W dni powszednie – 17.00

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz, tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny